

Bogdan Walczak

Język polski wśród języków Europy dawniej i dziś

Studia Językoznawcze 8, 167-176

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BOGDAN WALCZAK

Poznań

JĘZYK POLSKI WŚRÓD JĘZYKÓW EUROPY DAWNIEJ I DZIŚ

Na wstępie należałoby sobie postawić pytanie (i oczywiście na nie odpowiedzieć), jakie czynniki decydują o międzynarodowej pozycji określonego języka narodowego. Można by w tym względzie wyzyskać pojęcie mocy języka i szerzej: aparat pojęciowo-terminologiczny tzw. ekologii języka (*Language Ecology* Einara Haugena¹). Jednak założenia tej dyscypliny wymagają, w moim przekonaniu, gruntownej dyskusji, na którą tutaj nie ma oczywiście miejsca. Odkładając taką dyskusję do stosowniejszej pory, tutaj ograniczymy się do podstaw teoretycznych i tradycyjnego instrumentarium językoznawstwa ogólnego i tzw. zewnętrznej historii języka.

Rozpocniemy od dwu odpowiedzi na sformułowane wyżej pytanie. Pierwsza pochodzi z XVI wieku. W 1566 roku Łukasz Górnicki tak wyjaśniał w *Dwo-rzaniu* ówczesną pozycję łaciny:

[...] rzymski język dla tego jest wzięty, iż ci, którzy nim mówili, władali wszystkim światem. [...] za królów rzymskich nie była w takiej wadze rzymska mowa, ani tak obfita; czemu? iż i ubogie było jeszcze państwo, i nie uczynili go byli jeszcze Rzymianie pisaniem poważnych rzeczy obfitym. Aż potem, gdy męstwo a sprawiedliwość rzymska świat posiadała, a oni uczeni Rzymianie poczęli to, czego się u Greków nauczyli, łańskim

¹ Zob. E. Haugen, *Language Ecology*, w: *The Ecology of Language. Essays by Einar Haugen*, ed. A.S. Dil, Stanford 1972, s. 82–104.

językiem pisać, toż się dopiero ten język podniósł i przyszedł ku tej doskonałości, którą teraz widzimy².

Jak z powyższego przytoczenia wynika, Górnicki czynników stanowiących o randze języka i jego miejscu wśród innych języków upatrywał w stopniu jego uprawy oraz w pozycji politycznej, militarnej, gospodarczej i kulturalnej społeczeństwa jego użytkowników.

Druga odpowiedź pochodzi z najnowszej literatury przedmiotu i brzmi następująco: „Rangę języka określa: liczba użytkowników, ich rozprzestrzenienie i aktywność handlowa, potencjał wytwórczy i naukowy, poziom materialny, dochód, wartość i rola literatury, znaczenie wojskowe”³.

Osobiście niektóre z tych czynników byłbym skłonny ująć szerzej (np. zamiast aktywności handlowej widziałbym tu w ogóle aktywność gospodarczą, a zamiast wartości i roli literatury – wartość i rolę kultury, której literatura stanowi część składową), inne natomiast, jak potencjał wytwórczy, poziom materialny czy dochód, można by potraktować jako elementy składowe, wyodrębnionej już wyżej jako ogólniejszy czynnik, aktywności gospodarczej. Niezależnie od tych szczegółowych modyfikacji odpowiedź Witolda Maciejewskiego wnosi tylko jeden nowy element: liczbę użytkowników języka. Wszystkie pozostałe dają się sprowadzić do ogólnie ujętej przez Górnickiego uprawy języka oraz międzynarodowej pozycji politycznej, militarnej, gospodarczej i kulturalnej społeczeństwa jego użytkowników. Jeszcze raz ujawnia się na tym przykładzie nowoczesność językoznawczych idei i poglądów Łukasza Górnickiego⁴.

² Cyt. za: W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII wieku*, wyd. III, Warszawa 1969, s. 68.

³ W. Maciejewski, *Świat języków (Wielka encyklopedia geografii świata, t. XIV)*, Poznań 1999, s. 39.

⁴ Równie nowoczesna okazała się jego teoria kultury języka (np. w kwestii normatywnej oceny zapożyczeń Witold Doroszewski różni się od autora *Dworzanina* tylko niemożliwym do przewidzenia w epoce Górnickiego postulatem umiędzynarodowienia terminologii) (zob. na ten temat W.R. Rzepka, B. Walczak, *Łukasza Górnickiego teoria kultury języka*, „Studia Polonistyczne” 1992, XVIII/XX, s. 147–168 i iidem, *Łukasza Górnickiego teoria kultury języka*, w: *Łukasz Górnicki i jego czasy*, pod red. B. Noworolskiej i W. Steca, Białystok 1993, s. 211–243) czy też jego skondensowany wstęp do filologii słowiańskiej (zob. na ten temat B. Walczak, *Pierwszy polski wstęp do filologii słowiańskiej*, w: *XVII Konferencja Młodych Językoznawców. Język. Teoria – Dydaktyka*, pod red. J. Brzezińskiego i P. Sudera, Zielona Góra 1992, s. 123–132 i idem, *Рървјат полски увод в словјанската филологија*, Plovdivski Universitet Paisij Chilandarski, Naučni Trudove, „Filologija” 2006, 41, kn. 1, s. 365–374.

Brak stosownych źródeł (i innych danych) nie pozwala na udokumentowane ustalenie międzynarodowej pozycji polszczyzny w średniowieczu. Można jednak przyjąć, że wobec zalążkowych zaledwie przejawów jej uprawy pozycja ta była wyłącznie skutkiem międzynarodowej pozycji Polski (jako państwa użytkowników polszczyzny), a ta nie budzi wśród historyków większych kontrowersji. Nie powiodła się (w sensie jej trwałości) próba Bolesława Chrobrego zbudowania środkowoeuropejskiego imperium (za Chrobrego Polska, oprócz ziem etnicznie polskich, obejmowała Łużyce, Milsko, Czechy (bardzo krótko), Słowację i Ruś Czerwoną, sięgała więc od Łaby po Bug (i nawet poza Bug na południowym wschodzie) i od Bałtyku po Dunaj). Ostatecznie za następców Chrobrego, a później, po okresie rozbitcia dzielnicowego, za Łokietka i Kazimierza Wielkiego, ukształtowało się Królestwo Polskie, które było co do swej międzynarodowej pozycji porównywalne (z grubsza, całościowo, przy różnego rodzaju okresowych zmianach i fluktuacjach) ze swoimi sąsiadami: królestwem czeskim czy węgierskim (Ruś już się podówczas nie poddźwignęła po okresie rozdrobnienia dzielnicowego i niewoli tatarskiej – potęga Moskwy narodzi się nieco później). W niepisanym protokole dyplomatycznym Królestwo Polskie ustępowało pierwszeństwa węgierskiemu, gdyż tu o precedencji decydowało starszeństwo państwa jako królestwa (z koronowanym królem na czele), a, jak wiadomo, Węgrzy koronę królewską uzyskali już w roku 1001. Wolno jednak sądzić, że wobec całkowitej niezrozumiałości węgierskiego jako języka nieindoeuropejskiego, a bliskości (o wiele przecież ściślejszej niż dziś) języków słowiańskich czeski (bez porównania bardziej zaawansowany w uprawie i przez samych naszych przodków, którzy się chętnie poddawali jego wpływowi, uważany za piękniejszy i bardziej rozwinięty od ojczystego) i polski odgrywały w praktyce większą rolę międzynarodową (oczywiście na tle wszechwładnej w stosunkach międzynarodowych w piśmie łaciny).

Od XV, a jeszcze wyraźniej od XVI wieku, dysponujemy coraz liczniejszymi źródłami i różnego rodzaju świadectwami, które pozwalają nam obserwować, jak w miarę wzrostu potęgi politycznej i militarnej królestwa Jagiellonów, a potem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w miarę wzrostu ekspansywności kulturalnej polskich elit intelektualnych i artystycznych, co pociągało za sobą rosnący prestiż językowy społeczeństwa użytkowników polszczyzny – rosło znaczenie języka polskiego w Europie, zwłaszcza środkowo-wschodniej. Zewnętrznymi wykładnikami i przejawami tej pozycji były liczne fakty, zjawiska i procesy językowe. Myślę, że symboliczną wymowę ma w tym względzie miejsce polszczyzny

w najsłynniejszym renesansowym słowniku wielojęzycznym Ambrożego Calepina (przed angielskim!). Przede wszystkim odwołamy się tu jednak do gruntownie udokumentowanych zjawisk i procesów.

Jako najważniejszy język królestwa Jagiellonów, połączonego unią personalną z Wielkim Księstwem Litewskim, a potem, po unii lubelskiej z 1569 roku, najważniejszy język Rzeczypospolitej Obojga Narodów (najważniejszy faktycznie, gdyż w sensie prawnym równorzędne miejsce (aż do końca XVII w., do tzw. koekwacji praw w czasie bezkrólewia po śmierci Jana III), jako język państwowy Wielkiego Księstwa, zajmował kancelaryjny język <staro>białoruski), polszczyzna oddziaływała na inne języki Rzeczypospolitej, przede wszystkim na język ruski Wielkiego Księstwa i południowo-wschodnich województw koronnych. Ukształtowany tam w XVII wieku zachodnioruski język ogólny, tzw. prosta mowa, stanowił swoisty konglomerat pierwiastków cerkiewnosłowiańskich, ruskich i polskich. Wpływ polszczyzny wykraczał też podówczas poza granice Rzeczypospolitej, obejmując księstwa (hospodarstwa) rumuńskie, Mołdawię i Wołoszczyznę (w XVII w., okresie największego nasilenia polskich wpływów kulturalnych, znajomość języka polskiego stała się w wyższych warstwach społeczeństwa rumuńskiego znamieniem starannego wykształcenia i wyższej kultury; warto też tu przypomnieć, że dopiero kontakt z łaciną i kulturą łacińską, głównie za pośrednictwem kolegów jezuitów Rusi Czerwonej i Podola, zwłaszcza kolegium lwowskiego, tłumnie podówczas uczęszczanego przez Rumunów, uświadomił im ich własną łacińską genealogię etniczno-językową, dotąd w ogóle nieuświadamianą wobec przemożnej w księstwach rumuńskich kulturowej tradycji greckiej i cerkiewnosłowiańskiej)⁵, oraz Moskwę (na język rosyjski polszczyzna zaczęła oddziaływać już w XVI w., w czasie wojen polsko-moskiewskich za króla Stefana, ale apogeum tego wpływu i tu przypadło na wiek XVII: w jego drugiej połowie, za panowania cara Aleksandra Michajłowicza, polszczyzna stała się w Moskwie, w sferach dworskich i w kręgach bogatego bojarstwa, językiem modnym)⁶.

⁵ Zob. E. Lin̄ta, *Wyrazy polskiego pochodzenia w języku rumuńskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974 i H. Misterski, *Recepcja polskich zapożyczeń leksykalnych w dokumentach słowiańsko-moldawskich w aspekcie superstratu słowiańskiego i reromanizacji języka rumuńskiego*, Poznań 1976.

⁶ Zob. M.E. Sobik, *Polnisch-russische Beziehungen im Spiegel des russischen Wortschatzes des 17. und der ersten Hälfte des 18. Jahrhunderts*, Meisenheim am Glan 1969 i H. Leeming, *Rola języka polskiego w rozwoju leksyki rosyjskiej do roku 1696: wyrazy pochodzenia łacińskiego i romańskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1976.

Warto w tym miejscu zauważyć (odwołując się zarazem do historycznej koncepcji tzw. długiego trwania), że międzynarodowa ranga języka niejednokrotnie utrzymuje się dłużej (czasem nawet znacznie dłużej) niż jej polityczne, militarne, gospodarcze czy kulturalne źródła. Dobrze to ilustruje historyczna sytuacja polszczyzny: wspomniane wyżej apogeum wpływów polskich na język rosyjski i szerzej: polskiej mody językowej w Moskwie przypada na okres, gdy po wojnie rozpoczętej w roku 1654, a zakończonej rozejmem andruszowskim w 1667, przewaga w rywalizacji polsko-moskiewskiej o prymat i mocarstwową pozycję w Europie środkowo-wschodniej zdecydowanie się już przechyliła na stronę Moskwy. Także apogeum polskich wpływów językowych w księstwach rumuńskich jest znacznie opóźnione w stosunku do okresu największej roli politycznej Polski i Rzeczypospolitej na tych ziemiach (zwłaszcza w Mołdawii, która przez wiek była lennem Polski, a potem faktycznym kondominium polsko-tureckim). Dalsze uwagi dostarczą jeszcze innych przykładów zasadności koncepcji długiego trwania.

Wyrazem wysokiej rangi języka polskiego była też równorzędna wobec niemieckiego pozycja polszczyzny na obszarach językowo mieszanych, głównie w Prusach Królewskich (zrazu też Książęcych) i na Śląsku w XVI, XVII, a nawet jeszcze w XVIII wieku. Dwujęzyczni byli tam nie tylko Polacy, ale i Niemcy, o czym świadczy obfitość drukowanych w Gdańsku, Elblągu, Toruniu, Wrocławiu, Brzegu, Oleśnicy itd. różnego rodzaju podręczników do nauki języka polskiego, przeznaczonych dla Niemców: słowników, słowniczków, gramatyk, samouczków, rozmówek, wzorów listów itp. Wszystkie one miały cel praktyczny – służyły do nauki języka polskiego, który na tych obszarach w czasach świetności Rzeczypospolitej był równorzędnym w stosunku do niemieckiego narzędziem komunikacji w zakresie życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Dopiero osłabienie, a potem katastrofa polityczna Rzeczypospolitej spowodowały spadek prestiżu języka polskiego, na skutek czego na Pomorzu czy Śląsku górę wzięła żywiła niemiecka. Ale i wówczas jeszcze zdarzały się tam takie wypadki jak *casus* Samuela Bogumiła Lindego, rodem ze szwedzko-niemieckiej mieszczkańskiej rodziny toruńskiej, a z wyboru Polaka i autora największego i najwartościowszego przed wiekiem XX słownika języka polskiego⁷.

⁷ Zob. na ten temat B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, wyd. II, Wrocław 1999, s. 189–190.

W XIX wieku, okresie niewoli narodowej, pozycja polszczyzny była już tylko pochodną atrakcyjności i ekspansywności polskiej kultury oraz utrzymującego się prestiżu językowego jej użytkowników. Mimo zmienionej sytuacji politycznej pod zaborem rosyjskim (we wschodniej Galicji austriackim) nadal się utrzymywały polskie wpływy kulturalne i językowe na Rusi. Dopiero podówczas, już pod zaborem rosyjskim, powstały zwarte obszary całkowicie spolonizowane pod względem językowym (wielkie polskie wyspy językowe z największą z nich – wileńską), przede wszystkim na etniczno-językowym pograniczu litewsko-białoruskim⁸, a kształtujące się podówczas na podstawie żywych gwar ruskich nowożytnie języki literackie białoruski i ukraiński wchłonęły wiele starych zapożyczeń polskich (choć oczywiście równie wiele wyszło wcześniej z użycia), a także zapożyczyły z polskiego wiele nowych wyrazów, uzupełniając w ten sposób zasoby swego słownictwa (liczbę zapożyczeń polskich w każdym z tych języków szacuje się na ponad tysiąc)⁹.

Również wskrzeszony w dobie odrodzenia narodowego język czeski i kształtujący się podówczas słowacki język literacki stanęły wobec konieczności rozbudowy swoich zasobów leksykalnych – tak, by mogły one sprostać potrzebom życia w XIX wieku. Ze względu na wciąż grożące Czechom niebezpieczeństwo germanizacji, a Słowakom – germanizacji i madziaryzacji, jedni i drudzy zwrócili się do pobratymczych języków słowiańskich jako źródła nowego słownictwa. A że w całej Słowiańszczyźnie istniały podówczas tylko dwa rozwinięte języki literackie: polski – najstarszy podówczas słowiański język literacki o nieprzerwanej tradycji (sięgającej swymi początkami XIV w.), i rosyjski, znacznie młodszy, bo powstały dopiero w XVIII wieku, ale do tego czasu bardzo szybko i bujnie się rozwijający – polskie zapożyczenia (obok, w mniejszej mierze, rosyjskich) zasiły słownictwo czeskie i słowackie¹⁰.

A jak się przedstawia międzynarodowa pozycja polszczyzny dziś?

Wysoko ją sytuuje czynnik, o którym dotąd nie wspominaliśmy (gdyż w płaszczyźnie historycznej trudno tu o względnie wiarygodne dane), a mianowi-

⁸ Zob. H. Turska, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, Wilno 1939; S. Urbańczyk, *Początki polskiego dialektu na Wileńszczyźnie*, „Slavia Orientalis” 1968, XVII, s. 433–436; L. Bednarczuk, *Z północno-wschodniej peryferii polszczyzny*, „Język Polski” 1974, LIV, s. 326–332 itp.

⁹ Zob. H. Kühne, *Polnische Lehnwörter im Weissrussischen*, Berlin 1960 i R. Richardt, *Polnische Lehnwörter im Ukrainischen*, Berlin 1957.

¹⁰ Zob. A. Zareba, *Wpływ polszczyzny na słownictwo innych języków słowiańskich*, „Język Polski” 1961, XLI, s. 1–19.

cie liczba użytkowników. Choć na co dzień mało kto sobie z tego zdaje sprawę, język polski jest pod względem liczby użytkowników jednym z największych na świecie. Tylko 11 języków dysponuje populacjami użytkowników przekraczającymi liczbę 100 mln. Są to: chiński (w pięciu odmianach) – 1 mld 200 mln użytkowników (jest to 20,8 % ludności świata), angielski (jako ojczysty, liczy się więc tu tylko jego *native speakerów*) – 460 mln użytkowników (8% ludności świata), hindi – 433 mln użytkowników, hiszpański – 365 mln, portugalski – 177 mln, arabski – 160 mln, rosyjski – 150 mln (moim zdaniem liczba stanowczo zawyżona), japoński – 125 mln, francuski – 123 mln, indonezyjski – 120 mln i bengalski – 119 mln. Na 12. miejscu sytuuje się niemiecki z liczbą 98 mln użytkowników (dodajmy nawiasem, że tymi 12 językami mówi połowa ludności świata)¹¹. Dane statystyczne wielu państw, nieścisłe i różne według różnych źródeł, nie pozwalają na jednoznaczne i precyzyjne ustalenie dalszego ciągu tej listy języków, ułożonej według malejącej populacji ich użytkowników. Nie ulega jednak wątpliwości, że polszczyzna (z liczbą minimum 42, a maksimum 48 mln posługujących się nią – w Polsce i za granicą – jako pierwszym językiem) sytuuje się na tej liście na końcu drugiej lub (co chyba bardziej prawdopodobne) na początku trzeciej dziesiątki języków świata¹² (na ich łączną liczbę 6500–7000¹³). Jest to pozycja bardzo wysoka. W Europie (jeśli liczyć tylko europejskich *native speakerów* tzw. języków światowych) polszczyzna pod względem liczby użytkowników zajmuje szóste miejsce (po rosyjskim, niemieckim, angielskim, francuskim i włoskim).

Ponadto, na co zwraca uwagę Witold Maciejewski, „sytuacja polszczyzny jest wzorcowa: Polacy są narodem, który ma swój język i nie ma drugiego narodu, który uznawałby polszczyznę za swój język etniczny. [...] jest to język wy-

¹¹ Zob. W. Maciejewski, *Świat języków*, s. 16.

¹² *Ibidem*, s. 173.

¹³ W różnych opracowaniach można znaleźć w tym względzie bardzo różne liczby. By się ograniczyć tylko do polskiej literatury przedmiotu: A. Weinsberg (*Językoznawstwo ogólne*, Warszawa 1983, s. 7) szacuje liczbę języków świata na około 3000, M. Jurkowski (*Wstęp*, [w:] W. Maciejewski, *Świat języków*, s. VII) – na ponad 8000, W. Maciejewski (*Świat języków*, s. 3) – na 6000–7000, natomiast A.F. Majewicz (*Języki wymierające i zagrożone – stan i perspektywy*, w: W. Maciejewski, *Świat języków*, s. 96) na 6500–7000. Majewicz, najlepszy polski znawca zagadnienia, autor najnowszej polskiej syntezy w tym zakresie (*Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa 1989), uwzględnia w swojej opinii dane najnowszych wielkich syntez językoznawstwa porównawczego (R.E. Asher i in., *The Encyclopedia of Language and Linguistics*, t. I–X, Pergamon Press, Cambridge 1993 i Ch. Moseley, R.E. Asher, *Atlas of the World's Languages*, Routledge, London–New York 1994), jego opinia wydaje się więc najbardziej prawdopodobna.

posażony w kompletny zestaw atrybutów. [...] jest [etnolektem] ogólnonarodowym, skodyfikowanym, posiada odmianę pisaną o przynajmniej sześciusetletniej tradycji, ma własne odmiany funkcjonalne, socjalne i terytorialne, jest wreszcie językiem oficjalnym, obowiązującym na terytorium RP”¹⁴.

Gdy chodzi o czynniki polityczne i kulturalne, przesądzające o randze języka, trzeba zauważyć, że już w okresie PRL-u ranga polszczyzny była niewspółmiernie wysoka w stosunku do roli politycznej, jaką na arenie międzynarodowej odgrywało ubezwłasnowolnione państwo. Niewątpliwie była podówczas polszczyzna drugim co do znaczenia i popularności (po rosyjskim) językiem słowiańskim (choć Polacy są, jak wiadomo, nie drugim, lecz trzecim co do liczebności narodem słowiańskim, po Rosjanach i Ukraińcach – jednak język ukraiński był na radzieckiej Ukrainie ograniczany w swych prawach i zdominowany przez rosyjski, czego skutkiem jest dziś znaczna (zwłaszcza we wschodniej części Ukrainy), choć wciąż malejąca liczba Ukraińców rosyjskojęzycznych). Względna – na tle obozu państw realnego socjalizmu – swoboda życia kulturalnego w Polsce i jej względne otwarcie na Zachód sprawiało, że dla wielu użytkowników innych języków słowiańskich, zwłaszcza wschodniosłowiańskich (i szerzej: innych języków Europy Środkowej i Wschodniej) polszczyzna stanowiła swoiste okno na świat i środek dostępu do „zgniłej burżuazyjnej” kultury Zachodu (Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Łotysze itd. za pośrednictwem polskich przekładów poznawali zachodnią literaturę, polskie czasopisma stanowiły dla nich namiastkę zupełnie niedostępnych czasopism zachodnich itp.). Zaowocowało to wyraźnym i do dziś widocznym, choć trudnym do precyzyjnego ujęcia ilościowego, wzrostem znajomości języka polskiego w Europie Środkowej i Wschodniej.

Ważnym czynnikiem międzynarodowego prestiżu polszczyzny były też literackie Nagrody Nobla polskich poetów – Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej, a przede wszystkim wybór Karola Wojtyły na papieża Kościoła Powszechnego, pomnożony o osobowość i szczególny charyzmat Jana Pawła II, największego autorytetu moralnego współczesnego świata i najwybitniejszej indywidualności naszych czasów¹⁵.

¹⁴ W. Maciejewski, *Świat języków*, s. 16–17.

¹⁵ Zob. B. Walczak, *Słowa papieża. Refleksje nad skutkami autorytetu językowego Jana Pawła II*, „*Życie i Myśl*” 1986, nr 1/2, s. 15–23; idem, *Opinia w sprawie wniosku o nadanie doktoratu honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Jego Świątobliwości Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II*, w: *Joannes Paulus Papa II – doctor honoris causa Universitatis Studiorum*

W nowych realiach polityczno-gospodarczych (po roku 1989), a w szczególności po wejściu Polski do Unii Europejskiej, wzrosło też (a może dopiero się narodziło) zainteresowanie językiem polskim motywowane względami ekonomicznymi. Wciąż rośnie (można by nawet powiedzieć: narasta lawinowo, choć trzeba mieć świadomość faktu, że pułap wyjściowy był tutaj niski) liczba cudzoziemców przystępujących do certyfikowanych egzaminów z języka polskiego. Jak wynika z danych przedstawionych na ostatnim III Kongresie Polonistyki Zagranicznej przez Władysława Miodunkę, zdecydowanie prym wiodą tutaj Niemcy i Ukraińcy. Niemniej jednak egzaminy certyfikacyjne, choć nieraz dla małych grup, odbywają się już dzisiaj niemal na całym świecie¹⁶.

Ze względu na to, że organizatorem naszej konferencji¹⁷ jest Zakład Frazeologii i Kultury Języka Polskiego, chciałbym zamknąć niniejszy artykuł następującą konkluzją:

U progu trzeciego tysiąclecia na międzynarodową pozycję polszczyzny wolno więc patrzeć z – choćby umiarkowanym – optymizmem. A przede wszystkim trzeba mieć świadomość tego, że w rozstrzygającej mierze zależy ona od nas samych: od miejsca, jakie zdołamy zająć wśród narodów Europy i świata, od naszej prężności i ekspansywności kulturalnej oraz od świadomej i w skali społecznej zorganizowanej troski o harmonijny rozwój naszego języka narodowego¹⁸.

Mickiewicziana Posnaniensis, Poznań 2001, s. 44–56; idem, *Znaczenie Jana Pawła II w dziejach języka polskiego*, w: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XVI, pod red. Z. Krążyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznań 2007, s. 129–139.

¹⁶ Tekst komunikatu nie został opublikowany w materiałach Kongresu, jest tylko o nim wzmianka w *Kronice Kongresu* pióra K. Meller: „[...] na zakończenie Kongresu wystąpił, kierujący Państwową Komisją Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, prof. dr hab. Władysław Miodunka z komunikatem o egzaminach certyfikacyjnych” (*Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych. III Kongres Polonistyki Zagranicznej, Poznań, 8–11 czerwca 2006 roku*, pod red. M. Czerwińskiej, K. Meller i P. Flicińskiego, Poznań 2007, s. 13).

¹⁷ Prezentowany artykuł został wygłoszony w postaci referatu w czasie XVIII Kolokwium Językoznawczego *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny nt. Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych* (Puszczykowo, 2–4.06.2008 r.).

¹⁸ W zwięźlejszym lub obszerniejszym ujęciu i w różnych kontekstach główne wątki niniejszej pracy przedstawiłem już w moich wcześniejszych tekstach: B. Walczak, *Miejsce języka polskiego wśród języków Europy u progu trzeciego tysiąclecia*, w: *Być Europejczykiem*, pod red. A.W. Mikołajczaka, Gniezno 2002, s. 82–108; idem, *Język polski wśród języków świata u progu trzeciego tysiąclecia*, w: *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych...*, s. 89–99; idem, *Szanse polszczyzny w jednoczącej się Europie u progu XXI wieku*, „Łużyckie Zeszyty Naukowe” 2006, 2 [wyd. 2007], s. 5–13; idem, *Język polski na tle języków słowiańskich (z perspektywy Hankuk University of Foreign Studies)*, w: *Studia polonistyczne w Azji – International Conference*, Yongin [Seul] 2007, s. 45–56; idem, *Z historycznej perspektywy*, „Polonistyka” 2008, LXI, nr 6

LE POLONAIS PARMI LES LANGUES DE L'EUROPE
AUTREFOIS ET AUJOURD'HUI

Résumé

Tout d'abord l'auteur examine des facteurs qui décident du lieu qu'une langue donnée occupe parmi les autres et ensuite il s'efforce à établir le rôle que le polonais a joué dans les siècles derniers et qu'il joue à présent parmi les langues de l'Europe.

(456), s. 12–16; idem, *Czy językowi polskiemu coś zagraża?*, w: *Współczesna polszczyzna. Stan – Perspektywy – Zagrożenia*, pod red. Z. Cygal-Krupy, Kraków–Tarnów 2008, s. 15–24.